

Recenzja wydawnicza książki pt.
"STOWARZYSZENIA I TOWARZYSTWA A SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE.
ŻYCIE GOSPODARCZE I PRZESTRZEŃ SPOŁECZNA"

praca zbiorowa pod redakcją Alojzego Czecha wydana z okazji 60-lecia Oddziału
Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Katowicach 1948 - 2008, Katowice PTE
2008, 151s.

Z dużym uznaniem, już we wstępie tej opinii, trzeba odnotować bardzo oryginalny i niezwykle trafny zamysł Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Katowicach uczczenia Jubileuszu 60-lecia naszego Towarzystwa okolicznościową konferencją wraz z przygotowaną na nią specjalną publikacją zawierającą naukową refleksję na temat roli i znaczenia stowarzyszeń i towarzystw w budowie społeczeństwa obywatelskiego, w tworzeniu nowych wymiarów życia gospodarczego i przestrzeni społecznej. Tę interesującą książkę otwiera, z racji okoliczności jej przygotowania, list gratulacyjny JM Rektora Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach, prof. Floriana Kuźnika, a więc uczelni która z uwagi nie tylko, że jest uczelnią ekonomiczną, ale też z własnego wyboru przez cały okres działalności PTE na terenie Śląska i Zagłębia była i jest głównym partnerem naszego Towarzystwa, w niemal wszystkich jego przedsięwzięciach.

Książkę otwiera słowo wprowadzające dr Alojzego Czecha, w którym po syntetycznej „rekonstrukcji” działań PTE w naszym regionie zaprezentowano główne obszary podjętej w tej pracy problematyki. Ostatnia część książki po artykułach zawiera kalendarium działalności Oddziału PTE w Katowicach w latach 1998-2008 oraz dwie listy aktualnych członków Oddziału Towarzystwa oraz tych których zmarli w ostatniej dekadzie PTE, zasłużonych dla jego działalności. Trzeba też wspomnieć o sponsorach publikacji, także wspomagających i inne ważne przedsięwzięcia PTE: Kompanii Piwowarskiej SA, Arcelor Mittal Poland SA, Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej SA, Funduszu Górnośląskiemu SA oraz Powszechnej Spółdzielni Spożywczej „Społem” w Katowicach.

1. Tytułowy problem tej publikacji nabiera obecnie szczególnego znaczenia zarówno naukowego jak i praktycznego. W obu wspomnianych, sprzężonych ze sobą płaszczyznach, gospodarczej i społecznej, zaczynają bowiem konkurować ze sobą, w skali światowej dwa podejścia w odniesieniu do wyboru dalszych dróg rozwoju państw o gospodarce rynkowej, kapitalistycznej. Na pierwszej z tych dróg, wpisanych w kulturę i cywilizację euroatlantycką postrzega się osiaganie celów społecznych i ekonomicznych narodów/państw poprzez rozwój, którego podstawami są gospodarka kapitalistyczna będąca w fazie przejścia do gospodarki i społeczeństwa wiedzy, społeczeństwo i państwo działające na zasadach demokracji przedstawicielskiej, to ostatnie z określonymi funkcjami zarządczymi i regulacyjnymi, coraz bardziej ograniczonymi w wyniku postępów globalizacji. Na drodze tej występują też i organizacje publiczne, w tym obywatelskie działające na zasadach non-profit, takie jak towarzystwa i stowarzyszenia gospodarcze, naukowe, kulturalne czy edukacyjne. Organizacje te przyczyniają się do zaspokajania tych potrzeb i oczekiwań swoich członków, jak i w szerszej skali społecznej, których nie jest w stanie dostatecznie dobrze wypełniać bezpośrednio ani państwo (choć znane są udane w tym względzie rozwiązania państw skandynawskich), ani same przedsiębiorstwa, pomimo rozwijania już od pewnego czasu działań prospołecznych (np. w ramach koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu czy wcześniej tzw. marketingu społecznego, ekologicznego itp.)

Druga z tych dróg wynika obecnie z fascynacji szybkim wzrostem gospodarczym krajów azjatyckich, w szczególności Chin. Na tej drodze obok szybko rozwijającej się gospodarki kapitalistycznej (lub po części mieszanej, tkwiącej jeszcze na etapie industrializacji, ale już z widocznymi przyczółkami tzw. nowej gospodarki), szczególną strategiczną funkcję sterowania rozwojem spełnia państwo (z dyktaturą monopartii komunistycznej w Chinach), a rozwiązania w sferze demokracji politycznej oraz tkanka społeczeństwa obywatelskiego są w załączku. Na obu tych drogach w wszelako rozwiniętym instytucjom społeczeństwa obywatelskiego w krajach zachodnich, czy ich embrionalnym formom w państwach azjatyckich zagraża coraz bardziej wszechwładny konsumpcjonizm, kultura postmodernizmu (na Zachodzie), rosnące rozwarstwienie dochodowe i majątkowe ludności (na całym bez mała świecie).

W naszym kraju, z racji położenia geopolitycznego i przynależności już Polski do struktur europejskich (UE) i atlantyckich (NATO) większą preferencję uzyskuje droga pierwsza. Jednakże zarówno przykład Rosji poszukującej własnej (trzeciej) drogi rozwoju, od ery Jelcyna do ery Putina, jak i rosnąca fascynacja drogą chińską może budzić obawy co do stałości tej preferencji, zwłaszcza wtedy gdyby zmodernizowana Strategia Lizbońska nie zakończyła się przekonywującym sukcesem.

2. Podjęcie, w opiniowanych opracowaniach, kluczowych kwestii z zakresu tytułowej problematyki pracy, już samo przez się zasługuje na uznanie, przy czym trzy pierwsze studia (A. Lipskiego, E. Mączyńskiej, B. Kożuch) odnoszą się do kwestii bardziej generalnych tj. samych koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, otoczenia makroekonomicznego, w tym polityczno-gospodarczego funkcjonujących podmiotów gospodarczych i społecznych oraz kategorii dobra wspólnego we współczesnych koncepcjach zarządzania. Kolejne opracowania, równie interesujące, analizują kwestie już bardziej szczegółowe (np. szanse wynikające dla rozwoju stowarzyszeń z upowszechniającej się w Polsce koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu), czy ilustrują na przykładach wybranych krajów (Francji) rozwój stowarzyszeń w Europie oraz rozwój społecznej odpowiedzialności biznesu w wybranych korporacjach międzynarodowych (Kompani Piwowarskiej SA, czy Arcelor - Mittal Poland SA).

3. W dojrzałym, pogłębionym studium **dr Aleksandra Lipskiego z Akademii Ekonomicznej w Katowicach**, znanego już socjologa młodszego pokolenia, pt **"Mity i rzeczywistość społeczeństwa obywatelskiego"** (przy okazji pytanie dlaczego nie „Rzeczywistość i mity...“?). Autor analizuje wybrane ale i węzłowe zagadnienia kategorii społeczeństwa obywatelskiego jako pojęcia otwartego, w tym na tle obecnej dominacji w naukach społecznych (i w autonomicznych wobec nich naukach ekonomicznych) tzw. zmiennych „miękkich” w analizie procesów i zjawisk, znaczenia dla tej analizy fizycznego i świadomościowego wymiaru społeczeństwa obywatelskiego, najbardziej powszechnych stereotypów (mitów) tego społeczeństwa, wreszcie paradoksów współczesnej edukacji obywatelskiej, niesprzyjających upowszechnianiu w świadomości ludzi implementacji w praktyce idei społeczeństwa obywatelskiego. Z niemal wszystkimi wynikami analiz Autora jak i z wyprowadzonymi z nich konkluzjami można się zgodzić, poza konkluzją końcową (oczywiście, moim zdaniem). Konkluzja ta brzmi następująco: *"społeczeństwo obywatelskie jako pewien stan dojrzałej świadomości społecznej, tak jednostkowej jak i w konsekwencji zbiorowej, analityczno - krytycznego Rozumu, ciągle jest jedynie projektem, niedokończonym, jeśli w ogóle rozpoczętym"*. W moim przeświadczeniu wymaga ona jednak stopniowania i odniesienia każdorazowo do badanego kraju oraz szczegółowych odpowiedzi na pytania o rodzaj doktryny ekonomicznej zgodnie z którą ten kraj się rozwijał/rozwija (neoliberalna, społecznej gospodarki rynkowej, socjaldemokratyczna etc.), o wcześniejsze tradycje i istniejące podstawy funkcjonowania w nim ruchów obywatelskich, o rzeczywiste a nie tylko deklaratywne wzbogacanie orientacji działania podmiotów gospodarujących (głównie przedsiębiorstw) o wymiary społeczne/społecznej odpowiedzialności itp. Dopiero wtedy można oceniać poziom (etap) rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w danym kraju.

4. Bardzo interesujący tekst **prof. Elżbiety Mączyńskiej ze Szkoły Głównej Handlowej i PAN (zarazem Prezesa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego)** pt. **"Ekonomia niepewności a polityka gospodarcza. Wyzwania dla ekonomisty"** dość daleko, w mojej opinii wykracza poza węzłową tematykę przygotowywanej publikacji. Jego jednak miejsce w tym opracowaniu jest niezbędne, gdyż wskazano w nim jak bardzo złożona staje się współcześnie przestrzeń ekonomiczna, a zatem i społeczna (a w przyszłości stanie się prawdopodobnie jeszcze bardziej skomplikowana), czego konsekwencją jest rosnąca niepewność i towarzyszące jej ryzyko w działaniach na każdym poziomie funkcjonowania (mikro - i makroekonomicznym i społecznym, lokalnym i globalnym, w skalach sektorów/multisektorów i rynków/metarynków itp.). Pewnego, choć prawdopodobnie nie jedyne sposoby dla ograniczania tej niepewności, a zatem i zmniejszania ryzyka, Autorka studium upatruje w zwiększaniu roli dyskursu ekonomicznego, ze szczególnym uwzględnieniem ujęć prospektywnych, zwłaszcza wtedy gdy, tak jak w Polsce (ale nie tylko, a może też i w USA?) mimo formalnych deklaracji ranga podejścia strategicznego i systemów wczesnego ostrzegania w polityce gospodarczej jest jeśli nie marginalizowana to fragmentaryzowana do wybranych sfer działania (np. dość wyraźne "skrzywienie" Narodowej Strategii Rozwoju w Polsce na pozyskiwanie środków pomocowych Unii Europejskiej). Trochę

szkoda, że w tym ważnym konkluzyjnym postulacie zabrakło autorskiej sugestii E. Mączyńskiej co do miejsca instytucji społeczeństwa obywatelskiego w postulowanym dyskursie ekonomicznym a także dodajmy i społecznym o przyszłości, tym bardziej, że Polskie Towarzystwo Ekonomiczne niemal zawsze, a tym bardziej w ostatnim okresie, chociaż niedoceniane i obarczane (raczej niezasłużenie) znamieniem lewicowości, aktywnie uczestniczy.

Z wieloma przytoczonymi przez Autorkę tego frapującego opracowania poglądami, nawet wybitnych futurologów czy noblistów w dziedzinie ekonomii, można wieść proponowany przez prof. Mączyńską dyskurs, nie tyle je kwestionując, co dopełniając (np. upatrując przewyższania negatywnych konsekwencji procesów globalizacji w globalizacji lub w "umiarkowanym" podejściu alterglobalistycznym) względnie, na kanwie tych poglądów, stawiając nowe pytania (np. jak można i czy w ogóle można wzmocnić pozycję państwa narodowego, samorządowych instytucji regionalnych i lokalnych, a może i instytucji społeczeństwa obywatelskiego w sferze polityki rynku pracy, aby przeciwstawić się, oczywiście w rozsądnych granicach, deindustrializacji i delokalizacji usług w realiach obecnej silnej pozycji przedsiębiorstw transnarodowych?). Stworzenie pola do takiego dyskursu zdaje się być niekwestionowanym walorem tego opracowania.

5. W bardzo ciekawym opracowaniu **prof. Barbary Kożuch z Uniwersytetu Jagiellońskiego** pt. **"Dobro wspólne w koncepcjach zarządzania"** obok niejako porządkujących ujęć dotyczących samego pojęcia dobra wspólnego, jego "umiejscowienia" w różnych koncepcjach (ujęciach) zarządzania publicznego, omawiano wspólnotę celów i działań w organizacjach obywatelskich oraz miejsce i rolę dobra wspólnego w koncepcji organizacji służącej otoczeniu.

Z niektórymi przytoczonymi przez prof. Kożuch ujęciami definicyjnymi lub klasyfikacjami odnoszącymi się do dóbr publicznych (odpowiednika pojęcia dobra wspólnego na gruncie nauk o zarządzaniu, ale też i dodajmy ekonomii) można oczywiście dyskutować z pozycji innych jeszcze szczegółowych dyscyplin ekonomii jak np. teorii potrzeb czy ekonomiki konsumpcji). Te ostatnie dyscypliny dysponują bowiem swoją aparaturą pojęciową w omawianych kwestiach np. czy bezpieczeństwo człowieka (ludzi) wynika z zewnętrznych przyczyn naturalnych czy jest jednak jedną z ważnych, a więc podstawowych potrzeb człowieka (zob. teorię hierarchii potrzeb wg A. Masłowa) oraz czy dobra publiczne można utożsamiać tylko z usługami publicznymi czy też także z urządzeniami publicznymi (tzw. Infrastrukturą społeczną jak i techniczną) np. autostradami dzięki którym określone usługi publiczne mogą być świadczone itp. Dyskusje te jednak poza warstwą terminologiczną, niewątpliwie wskazując na jeszcze inne sposoby ujęcia (postrzegania) analizowanych obiektów i zjawisk, a przez to sygnalizując jeszcze bardziej złożoną istotę i charakter tych obiektów, niewiele wniosłyby do zasadniczego wątku opiniowanego studium.

Niewątpliwie ważne elementy dla tego wątku wnosi wyróżnienie istotnych różnic dotyczących cech konstytutywnych organizacji publicznych oraz organizacji pozarządowych (obywatelskich) objętych wspólnym mianem organizacji niekomercyjnych czyli dodajmy organizacji non-profit (zob. tab. 2). Ale i z charakterystykami niektórych cech konstytutywnych (np. odbiorcy usług organizacji publicznych) czy nawet z opinią samego P.F. Druckera odnośnie tego że *"organizacja pozarządowa nie dostarcza rynkowi ... usług ..."* nie można się generalnie, w odniesieniu do każdej sytuacji, całkowicie zgodzić. Klient, konsument usługi organizacji publicznej nie musi zawsze być traktowany jako "obcy człowiek", " w perspektywie instytucjonalnej", a wyleczony pacjent, choć może być postrzegany jako "produkt" organizacji non profit (np. publicznego szpitala), to dzieje się to na skutek usługi lekarskiej; specyficznego typu usług wywołujących polepszenie stanu fizycznego czy psychicznego człowieka. Ale i tę uwagę można zamknąć konkluzją z poprzedniego akapitu mojej opinii.

Niewątpliwie najważniejsze dla opiniowanego studium są rozważania zawarte w punkcie 4 w którym Autorka ukazując nową koncepcję organizacji służącej otoczeniu z niej wywodzi założenia stanowiące podstawę koncepcji społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstwa, poczym tę ostatnią koncepcję wnikliwie charakteryzuje. Wskazuje też na praktyczne sposoby jej implementacji do działań przedsiębiorstw zawarte np. w "Zasadach Etycznej Odpowiedzialności Biznesu". Bardzo ważne są też końcowe konkluzje studium prof. B. Kożuch, że "wszystkie organizacje mogą podejmować działania na rzecz dobra wspólnego", przy czym istotne jest "aby były nienaruszone właściwe im zasady funkcjonowania" .

6. W ciekawym studium **dr Ewy Kulińskiej - Sadłochy z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu (i członka Zarządu Oddziału PTE w Poznaniu)** nakreślono najważniejsze płaszczyzny (rzeczywiste i potencjalne) współdziałania przedsiębiorstw/biznesu oraz stowarzyszeń na bazie koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu. Zdaniem twórców tej koncepcji, które podziela (i słusznie)

Autorka tego studium, współdziałanie to może być obopólnie korzystne dla współdziałających stron, co znajduje odzwierciedlenie w tytule opracowania **"Społeczna odpowiedzialność biznesu jako szansa dla rozwoju stowarzyszeń"**. Korzyściami dla przedsiębiorstw z tego współdziałania może być: budowa prospołecznego wizerunku w świadomości klientów, a przez co wyróżnianie produktów tych przedsiębiorstw w stosunku do produktów konkurencji, a tą drogą tworzenie bazy do zdobywania przewagi konkurencyjnej. By tak się stało, jak słusznie twierdzi dalej Autorka, za kompetentnie dobraną literaturą problemu, programy działań społecznych przedsiębiorstw nie mogą być tylko jednorazowe, okazjonalne, a powinny zostać powiązane z ogólną strategią przedsiębiorstw. Do konkluzji tych Autorka dochodzi po wcześniejszej analizie w swoim opracowaniu takich zagadnień jak społeczne aspekty w działalności przedsiębiorstw, stopnie społecznego zaangażowania przedsiębiorstwa, samej koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR), roli stowarzyszeń w realizacji koncepcji CSR. Analizy te są dobrze uargumentowane i odnoszone do odpowiednich pozycji z literatury przedmiotu. Cechuje je realizm i bardzo dobra znajomość praktyki a nie idealizowanie, nierzadko spotykane w pracach na ten temat.

W stosunku do niektórych podnoszonych w tych analizach kwestii można sformułować uwagi dopełniające lub dyskusyjne, ale w żaden sposób nie podważają one zgłaszanych przez Autorkę poglądów czy zajmowanych stanowisk. Na przykład warto się zastanowić czy budując prospołeczny wizerunek firmy, a tym samym wyróżniając swe produkty w stosunku do konkurencji, nie chodzi jej jednocześnie o poprawianie własnej pozycji konkurencyjnej (co jest zgodne z ideą strategii konkurencji poprzez zróżnicowanie). Nawiązując z kolei do poglądu Ph. Kotlera, że prospołeczne wizerunki przedsiębiorstw mogą stać się jednymi z najistotniejszych czynników budowania preferencji klientów trzeba pamiętać jak duży wpływ na takie zachowania przedsiębiorstw miał silny, amerykański ruch społeczny konsumeryzmu i związanych z nim organizacji pozarządowych (w latach dziewięćdziesiątych XX a nawet wcześniej). Autorka nie podaje też sugestii, jak przekonać małe firmy do większego niż dotąd wykorzystania możliwości oferowanych przez koncepcję CSR, tylko ten fakt jedynie odnotowuje. Uwagi te w niczym nie umniejszają walorów opiniowanego, interesującego studium, a tylko pobudzają do dyskusji, co jest eo ipso zaletą tego opracowania.

7. W kolejnym interesującym studium tworzącym opiniowaną publikację autorstwa **dr Marka Pliszkiwicza z Centrum Badań i Studiów Europejskich Akademii Ekonomicznej w Katowicach i jednocześnie profesora wizytującego Uniwersytetu Montesquieu Bordeaux i Instytutu Katolickiego w Paryżu** pt. **"Znaczenie stowarzyszeń w Europie na przykładzie Francji"** wyczerpująco przedstawiono genezę i stan obecny prawodawstwa międzynarodowego, europejskiego (unijnego), francuskiego i polskiego odnoszącego się do zasad zakładania i funkcjonowania stowarzyszeń. Szczególną uwagę skoncentrowano na przykładzie Francji, prawdopodobnie dlatego, że dzieje stowarzyszeń i związane z nim prawodawstwo w tym kraju ulegało rozlicznym, często dramatycznym przemianom, a Francja wniosła ważki, prawdopodobnie największy wkład do opracowania ustawodawstwa europejskiego (unijnego) w tej dziedzinie.

8. Bardzo dobrym dopełnieniem zawartości opiniowanej publikacji są dwa opracowania o charakterze programowo-realizacyjnym firm/spótek-córek transnarodowych/globalnych korporacji działających w Polsce, a mianowicie Kompanii Piwowarskiej SA będącej częścią jednego z największych na świecie producentów piwa SABMiller pic (autorstwa **dr Jana Wistuby, dyr. ekonomicznego Zakładów w Tychach**), jednocześnie największego uczestnika sektora/ryнку piwowarskiego w Polsce, a także drugiego światowego producenta, tym razem w sektorze/na rynku producentów hutniczych tj. spółki Arcelor-Mittal Poland SA (autorstwa **mgr Łukasza Ciocha**). Oba te opracowania zawierają ciekawe poznawczo, wybrane ujęcia analityczne realizowanych przez te korporacje strategicznych programów w zakresie społecznej odpowiedzialności biznesu. Programy te mogłyby stanowić interesujący materiał do naukowych case study w tym zakresie. Recenzent publikacji nie mogąc jednocześnie

podjąć się roli eksperta w zakresie tych programów (przekroczyłby bowiem swoje kompetencje) poprzestanie na powyższych stwierdzeniach.

Podsumowując, opiniowany projekt publikacji uważam za bardzo interesującą, wręcz nowatorską w zakresie tytułowego problemu. Problem ten w publikacji przedstawiono, dzięki odpowiedniemu doborowi autorów, w ujęciu interdyscyplinarnym, co jest szczególną zaletą. Redaktorowi publikacji Panu Doktorowi Alojzemu Czechowi należą się gratulacje za taką konstrukcję i strukturę całego przedsięwzięcia. Sama praca, niezależnie od jej pierwotnego celu, tj. uczczenia Jubileuszu 60-lecia działalności Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Katowicach ma ważne walory poznawcze jak i dydaktyczne - i tym celom może w dalszej kolejności z powodzeniem służyć. Z pełnym przekonaniem można ją rekomendować zainteresowanym czytelnikom, w tym studentom studiów magisterskich i doktoranckich podejmującym właśnie badania z zakresu tej interesującej tematyki.

prof. dr hab. Leszek Żabiński
(Akademia Ekonomiczna im. K. Adamieckiego,
Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Oddział
Katowice)